

STOPKA

Szkolna gazетка STO w Tychach Nr 2 Kwiecień 2021

Zainteresowania naszych nauczycieli

„Aktywny od zawsze”

Zacznę może od tego - powiedział **Pan Marcin Buczyński** - że aktywny byłem zawsze. Jestem z tego pokolenia, które spędzało dzieciństwo na boiskach, ulicach (nie było wtedy w Polsce ścieżek rowerowych) i na drzewach - rozpoczynając w ten sposób trwającą czasem całe życie przygodę ze wspinaczką. Jesteśmy też pierwszym pokoleniem, które mogło pozwolić sobie na posiadanie roweru jako zamiennego dla samochodu środka transportu. Oczywiście istnieje w nas potrzeba pokazania, że ma się lepsze auto niż sąsiad, ale lepszy rower też jest ważny. Więc wychowała nas ulica, świeże powietrze i wolność wyboru. Potem część z nas poszła na studia, porozjeżdżaliśmy się po miastach różnych. Jakoś tak około roku 2005 koleżanka zaproponowała wielkie spotkanie dużej części znajomych w pubie w Gliwicach. Kolega Jakub - fizyk optyczny - pracujący już wtedy dla jakiejś potężnej firmy, zapytał w pewnym momencie wieczoru, czy ktoś z nas pamięta książkę: Jak zmienia się twoje ciało?

„Niemcy piękny kraj”

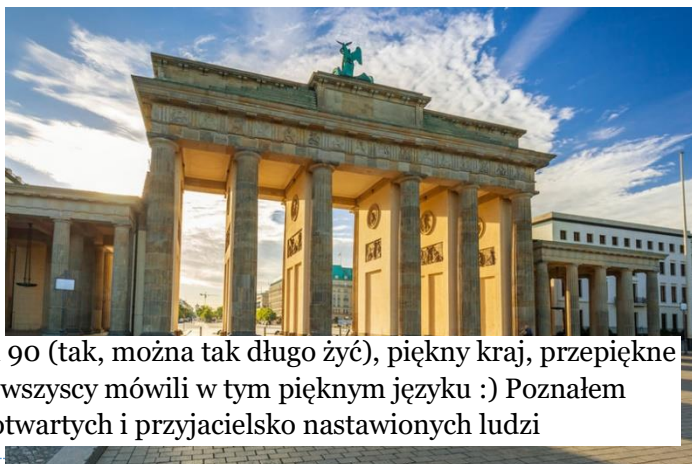
Jakie były pana pierwsze wrażenia jadąc do Niemiec? – zapytaliśmy naszego germanistę – **Pana Grzegorza Jeżełę**

To było w latach 90 (tak, można tak długo żyć), piękny kraj, przepiękne autostrady, no i wszyscy mówili w tym pięknym języku :) Poznałem bardzo miłych, otwartych i przyjacielsko nastawionych ludzi

„Szwedzi i Szwecja”

Już podczas studiów na skandynawistyce na Uniwersytecie Jagiellońskim myślałam o pracy tłumaczki. Długo byłam tłumaczem przysięgłym języka szwedzkiego, aż przed piętnastu laty zwróciło się do mnie jedno z wydawnictw z zapytaniem, czy nie podjęłabym się tłumaczenia książki chińskiej dysydentki. Podjęłam wyzwanie! – powiedziała **Pani Danuta Wencel**. W 2008 roku ukazała się „Czerwona prokurator” Xiao Rundcrantz, a potem kryminały Helen Tursten. Tłumaczenie jest ciężką pracą, pochłaniającą dużo czasu, a efekty bywają różne. Jak piękne to nie wierne, jak wierne to brzydkie! Chyba łatwiej napisać swoją książkę.

Język szwedzki był dla mnie orientalny, podobnie jak Szwecja. Przez kilka lat uczyłam go w naszym STO, najpierw w liceum, a potem w gimnazjum. Nawiązałam kontakt ze szwedzkimi szkołami i co roku jeździliśmy do Szwecji, a Szwedzi przyjeżdżali do nas. Nawiązywały się przyjaźnie. Kilkoro z naszych uczniów przebywało przez kilka miesięcy u rodzin szwedzkich, dwie uczennice skończyły skandynawistykę, a Konrad Wróblewski studiuje z Sztokholmie.



Wywiad z Panią Izabelą Wędzony

Rozmawiała Nadia Stabla

Nadia Stabla: Proszę opowiedzieć o początkach pani współpracy z naszą szkołą

Izabela Wędzony: W SP STO pracowałam od początku jej założenia. Byłam w Komitecie założycielskim naszej szkoły. Stało się tak za sprawą pani Róży Łazarewicz. Była to pomysłodawczyni powstania naszej szkoły podstawowej. Początki szkoły SP STO były trudne zwłaszcza pierwszy rok istnienia. Nie mam tu na myśli dzieci, bo były wspaniałe. Za to wszyscy rodzice chcieli rządzić. Co parę dni odbywały się burzliwe zebrania trwające nieraz do późnych godzin nocnych. Kończyły się nieraz po północy. Wszyscy rodzice mieli szereg pomysłów, ale często nie mogli się porozumieć. Były to początki demokracji w Polsce, więc trudno się dziwić. Wszystko co było wtedy w szkole: meble, tablice, pomoce naukowe organizowali rodzice własnymi siłami i środkami, nawet malowali klasy.

NS: Jak wyglądało nauczanie na początku historii szkoły?

IW: Pierwszą siedzibą naszej szkoły był budynek po przedszkolu przy ulicy Ciasnej. Były tam tylko 4 klasy od o do 3. Ja uczyłam klasę drugą. Pani Barbara Rejkiewicz uczyła klasę pierwszą, pani Róża Łazarewicz klasę o, dyrektorką była pani Kawiorska. Niestety nie

zapamiętałam nazwiska pani, która uczyła klasę trzecią.

NS: Czy praca w szkole STO sprawia pani przyjemność, i co wyróżnia STO na rynku edukacyjnym?

IW: Cieszyłam się z podjęcia pracy w Szkole STO. Ważne tu było podejście do ucznia. Był traktowany w sposób podmiotowy, nie przedmiotowy, co było dla mnie bardzo ważne. Klasy z małą liczbą uczniów dawały możliwość większej swobody w prowadzeniu lekcji. W szkołach państwowych klasy liczyły wtedy po 32 uczniów. Nie sposób wymienić wszystkich uczniów, ale to było i jest bogactwo osobowości. Natomiast na początku istnienia szkoły, jak jeszcze klasy z każdego rocznika były pojedyncze, wszyscy nauczyciele znali z imienia i nazwiska każdego ucznia i znali również jego cechy charakteru i osobowość. To było naprawdę fajne, czuło się rodzinną atmosferę. Lubię naszą szkołę, czuję się w niej swobodnie. Z rozrzewnieniem wspominam wszystkich moich byłych uczniów.

NS: Jakie największe zmiany nastąpiły przez te 30 lat? To prawda, że było kiedyś liceum STO?

IW: LO STO było w innym miejscu – w obecnej siedzibie Solidarności w budynku

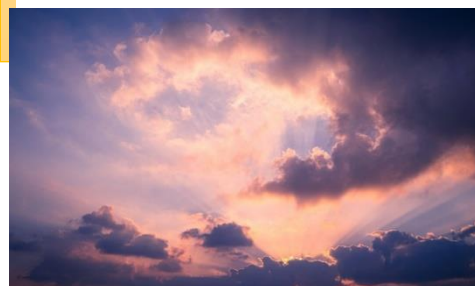
SP nr 13. LO zakładali pani Rita Stożżyńska, pani Mieczysława

Lipczyk, pani Zofia Gruca, pan Józef Jóskowicz i państwo Twarogowie. Pierwszym dyrektorem był pan Andrzej Linert. Po trzech latach istnienia LO i SP otrzymały wspólny budynek, w którym jesteśmy do dzisiaj. Następnie zarówno SP jak i LO i później Gimnazjum miały jednego dyrektora pana Tadeusza Sosińskiego. Założył on pod słynnym kasztanowcem stocznę, w której wraz z uczniami LO zbudował żaglówkę. Pamiętam, że nasza szkoła posiadała kilka żaglówek, w tym dwa Oriony. Co wakacje dyrektor Sosiński oraz pan Edward Karolczuk pływali z młodzieżą licealną po Mazurach na tych żaglówkach.

NS: Proszę jeszcze na koniec powiedzieć, czym jest dla pani STO?

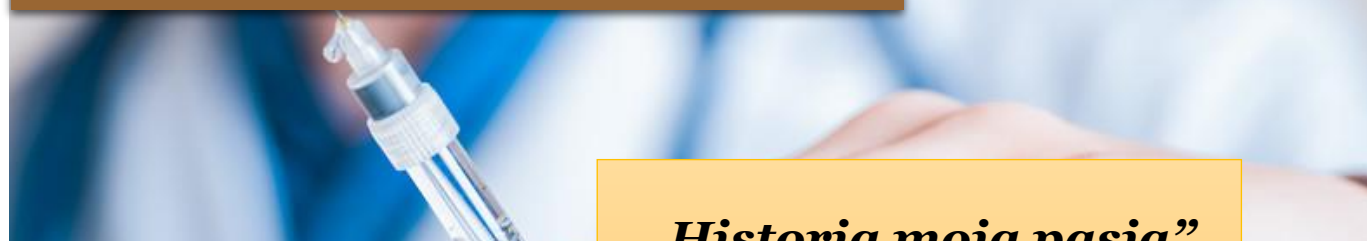
IW: STO to dla mnie wolność w działaniu i myśleniu.

„STO to dla mnie wolność w działaniu i myśleniu.”



Wywiad z Panią Dorotą Izydorczyk-Ociepą

Pytania zadawała i odpowiedzi zebrała Nadia Stabla



„Historia moją pasją”

Nadia Stabla: Od ilu lat interesuje nie Pani historię?

Dorota Izydorczyk-Ociepa: Historię interesuję się od dawna, od szkoły średniej, chociaż lubiłam wtedy też bardzo matematykę (od szkoły podstawowej) i na maturze jako dodatkowy przedmiot ustny zdawałam matematykę, a nie historię. Matematykę zresztą lubię do dzisiaj i uważam, że jest ona najważniejszą w życiu, że jest królową nauk. A tak w ogóle matematyce i historii jest trochę po drodze, obie one wymagają logicznego myślenia.

NS: Co skłoniło Panią do studiowania historii?

DI-O: Zanim zaczęłam studiować historię, studiowałam już jeden kierunek; były to studia pielęgniarские na Akademii Medycznej w Katowicach (skończyłam Liceum Medyczne, taka szkoła średnia kiedyś istniała); już w tym Liceum Medycznym czułam, że to nie moja bajka, myślałam, że jak skończę studia pielęgniarские, to może się jakoś odnajdę w tym zawodzie, ale nie potrafiłam wyobrazić sobie siebie jako pielęgniarkę. I pewnego wiosennego dnia, po południu, będąc na II roku tego pielęgniarstwa, zapytałam siebie, mówiąc też do współlokatorki pokoju w akademiku: Co ja tu robię? Ja nie chcę mieć nic wspólnego z tym zawodem. I zaczęło się. Zaczęłam studiować historię jako II fakultet. Studia pielęgniarские ukończyłam.

NS: Od ilu lat pracuje Pani w naszej szkole, oraz jakie były pani początki?

DIO: W naszej szkole pracuję z przerwami od dawna, od 2004 roku. Najpierw to była praca, tzw. nadgodziny, (bo pracowałam na cały etat w

I Liceum Ogólnokształcącym im. L. Kruczkowskiego w Tychach), potem była jakaś przerwa, potem znowu jakieś nadgodziny, aż w końcu jest to mój obecny szósty rok już tylko w naszej szkole.

NS: Czy zgadza się Pani z tym, że historia jest jednym z trudniejszych przedmiotów w szkole?

DI-O: Uważam, że historia jest obszerna, że jest jej dużo i m. in. w tej ilości jest trudność. Na pewno nie jest łatwa. A poza tym, każdy z nas jakiś jest i różne przedmioty, różnie przypadają nam do gustu. Więc jedni bardziej lubią historię, a inni np. biologię. Samo życie.

NS: Co podoba się Pani w naszej szkole/w uczniach?

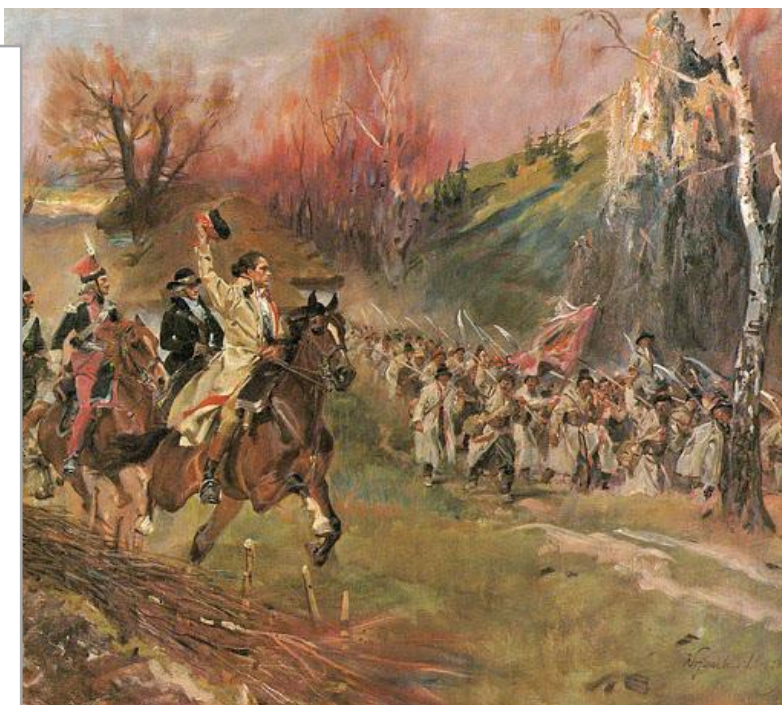
DI-O: Cały czas mówię, że w naszej szkole wy, uczniowie, jesteście wspaniali, fajni, itd. Dlaczego, że chce Wam się uczyć, bo nie mam uczniów z jedynkami, dopuszczającymi ocenami. Że cały czas dajecie mi do zrozumienia, że jeszcze chcecie więcej. Że chce Wam się uczestniczyć w konkursach. To jest świetne. Wspaniale jest też to, że nam się chce: i mnie i Wam, ale Wam musi chcieć się więcej i tak właśnie jest. Żeby była równowaga to nie wszystkim się tak chce, ale i tak jest dobrze. Poza tym cały czas mówię, że my wszyscy nauczyciele, włącznie z dyrekcją stanowimy fajny zespół, a to jest niezmiernie ważne w pracy. Czuję się w naszej szkole dobrze, a różnie bywało w innych miejscach.

NS: Jaki okres historii Pani najbardziej lubi?

DI-O: Jaki okres historii lubię najbardziej? Trudno powiedzieć, ale myślę, że nowożytność

NS: Z jakiego powodu została Pani przewodnikiem muzeum Auschwitz w Oświęcimiu? Proszę opowiedzieć o tej pracy.

DI-O: Jak została przewodnikiem w Muzeum Auschwitz- Birkenau? To też było dawno. Pracowałam wówczas w szkole społecznej, już dzisiaj nieistniejącej. Organizowałam dla uczniów klas ósmych coroczne wyjazdy do muzeum i robiłam tam dla nich za przewodnika. W muzeum, patrzyłam na pracę przewodników i stwierdziłam, że to jest praca dla mnie (a że jeszcze płaca nauczycieli nie jest duża, więc też zobaczyłam szansę dla mojego budżetu) i potem razem z koleżanką zapisałyśmy się na studia podyplomowe w Muzeum: Totalitaryzm - Nazizm - Holokaust, żeby móc dobrze zdać egzamin. Później zdałam egzamin i od 2004 roku jest przewodnikiem w Auschwitz - Birkenau.



Lubię pracę przewodnika, jest ona spokojniejsza, niż praca w szkole. W szkole zawsze coś się dzieje, jest głośno (a już nie lubię hałasu i życia w napięciu), a tam mam grupę i mam tej grupie pokazać to tragiczne w swojej historii miejsce. I zależy mi na tym, żeby ludzie zrozumieli, co się stało w tym miejscu, jacy my, ludzie, jesteśmy. Że jesteśmy, okrutni, zdolni, po prostu do zabijania, bo drugi człowiek z jakiegoś powodu nie ma prawa żyć na tym świecie. I najtrudniejsza dla mnie rzecz, to żeby tę okrutną historię opowiedzieć na emocjach, a nie wyklepać, a mówię to samo bardzo często. Ale udaje się.



Jeśli masz jakiś pomysł lub ciekawy tekst i chciałbyś się z nami podzielić napisz do nas maila!

Zespół redakcyjny STOpki

Redaktor naczelny: Nadia Stabla
Redaktorzy tekstów: Karolina Giel, Milena Parysz
Opracowanie graficzne: Maja Jaciow
Koordynator merytoryczny: Marcin Buczyński
Kontakt: stopkagazeta@gmail.com